

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4 z
Dla robotników 4 z
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 z
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

PRĄD

Czwartek 17-go grudnia

№ 22

WULKAN NA DALEKIM WSCHODZIE CORAZ BARDZIEJ DYMI

LONDYN 16, 12. Z Szanghaju donoszą: Po ustąpieniu marszałka Czang-Kaj-Czeka i ministra spraw zagranicznych Koo, organizacja nowego rządu zajmie się grupa polityków kantońskich i członków rządu kantońskiego. Zamierzają oni stworzyć gabinet, oparty na wzorach zachodnio-europejskich, bez charakteru dyktatorskiego. Nowy rząd ma zaproponować Czang-Kaj-Czekowi objęcie stanowiska przewodniczącego rady obrony państwa.

Sytuacja w Nankinie jest bardzo napięta, z powodu rozruchów studenckich antyjapońskich ogłoszono w mieście sądy doraźne. Członkowie ministerstwa spraw zagranicznych, o-

raz biura Kuomintangu, stężone są przez oddziały policji.

Faktycznie panami sytuacji w mieście są jedynie tylko studenci. Stary rząd już ustąpił, a nowy jeszcze nie jest utworzony. Silne oddziały wojska, piesze i konne patrolują ulice. Komunikacja telegraficzna z zagranicą jest wstrzymana.

Podczas starcia policji ze studentami po obu stronach padło 30 zabitych.

LONDYN 16, 12. O wczorajszych walkach na terenie Mandżurji donoszą następujące szczegóły: Regularne oddziały chińskie w połączeniu z partyzantami, atakowały jednocześnie trzy punkty w pobliżu kolei po-

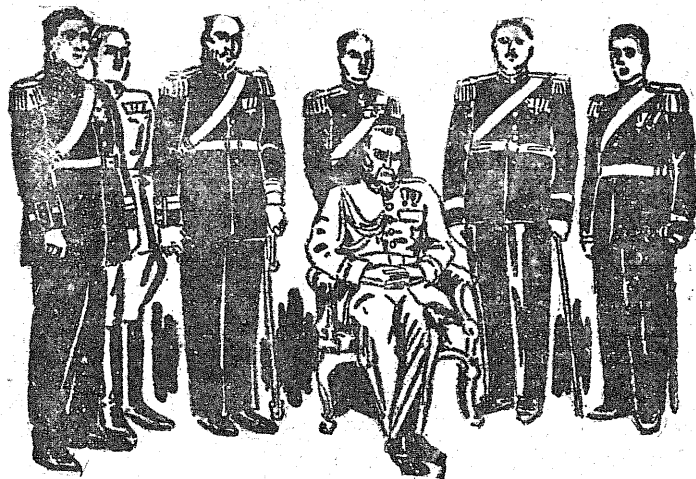
łudniowo-mandżurskiej: stację węzłową Czentsiatun oraz miejscowości Tichling i Ninszwang, gdzie znajdowały się tylko niewielkie posterunki japońskie.

Z Mukdenu do Czentsiatunu wysłano niezwłocznie eskadrę samolotów na pomoc miejscowemu garnizonowi Siły chińskie, które zaatakowały miasto wynoszą 3,000 żołnierzy. Pod Ninszwangiem znajduje się 2,000 wojska japońskiego.

Walki trwają. Wojska japońskie przekroczyły rzekę Liao, by zabezpieczyć się przed spodziewanym atakiem Chińczyków.



Tereador meksykański Carmello perez w Hiszpanii doznał nie-miłej przygody podczas walki byków w Sewilli,



W ubiegłą niedzielę przybyła do Warszawy delegacja oficerów 16-go pułku piech. armji rumuńskiej, celem przedstawienia się Marszałkowi Piłudskiemu, jako szefowi swego pułku.

Kryzys zaufania w Ameryce Krach olbrzymiego banku

LONDYN, 16 12. Olbrzymie wrażenie w kołach finansowych wywarła nadeszła wczoraj z Nowego Jorku wiadomość o bankructwie Federal National Banku w Bostonie. Równocześnie zamknęło swe okienka 9 dalszych banków prowincjonalnych należących do tego zrzeszenia bankowego.

Kapitał banku wynosił 56 milionów dolarów. Przyczyną załamania się były masowe wycofania wkładów w ostatnich dniach.

Pozatem donoszą, że zachwiało się również kilka banków w stanach Nowy Jork i Pensylwania.

ne filje Federal National Banku zahamowało wszelkie obroty przedsięwzięte.

Pod wrażeniem tego bankructwa wczorajsza giełda nowojorska wykazała tendencję osłabioną. Akcje stalowe spadły do poziomu nienotowanego od 20 lat. Wyzbywanie się papierów przybierało chwilami charakter paniki. Podczas wczorajszego zebrania sprzedano ogółem 2,600,000 sztuk akcji.

Przy tej okazji warto zaznaczyć, że od początku roku ogółem około 1,200 banków w Stanach Zjednoczonych zamknęło swe okienka, kasowe.

Pies na tropie zamachowca

Skutki poniedziałkowej katastrofy pociągu pośpiesznego pod Rogowem dotychczas dają się jeszcze odczuwać.

Zatarasowany przewróconymi wagonami tor będzie uprzątnięty najdalej w piątek. Ruch w obie strony odbywa się po jednym torze.

Powolne tempo robót tłumaczy się tem, że podnoszenie wagonów osobowych wymaga szczególnej ostrożności i pieczołowitości.

Dotychczas podniesiono dwa wagony. Pozostały jeszcze do ustawienia na naszyni 3 pulmany.

Sledztwo policyjne ustaliło nie zbiecie zamach. Na torze znaleziono łem, którym posługował się zbrodniarz.

Pies policyjny prowadził po śladach do najbliższej wsi, gdzie jednak w błotach i kałużach daleko ślad się cubi.

Prokurator Rauze, mówi, mówi, mówi...

Ciąg dalszy przemówienia prok. Rauzego

Zaraz po przewrocie partie lewicowe wysuwają żądania rewolucyjne. Jak oświadczył oskarżony Ciołkosz, nie zostały one spełnione. Następuje opozycja, rozłam w P.R.S.-ie. Marszałek Piłsudski stwierdził w swoim czasie, że w maju 1926 roku zrobił coś w rodzaju rewolucji bez żadnych rewolucyjnych konsekwencji, a żądania takie stawiano ze wszystkich stron. Stawiali je komuniści, PPS., Wyzwolenie, N. P. CH., Ukraińcy, Białorusini. Tych żądań rząd istotnie nie spełnił. Wzmocnił natomiast władzę wykonawczą, ustabilizował walutę, wzmocnił wojsko, polepszył był pracowników, odrodził życie gospodarcze. Przypuśćmy, że, jak chcą oskarżeni — wykorzystana była świetna konjunktura gospodarcza, ale wykorzystana była wspaniale. I oto emisariusze płatni i bezpłatni stronnictw lewicowych zaczęli atakować. Dla jednych reformą rolną nie postępowano zbyt szybko, dla niektórych Endecja nie była dostatecznie zgnębiona itp. A tymczasem wszyscy ludzie dobrej woli, czy to będzie, jak tu powiedziano w tej sali, komunizujący Jastrzębski, czy panowie z Nieświeża i Dzikowa, do pracy państwowej zostali powołani.

Chodziło o powrót tych „dobrych” czasów, gdy panowała tyranja partyjnicstwa, strącona z tarpejskiej skały. Istniały też momenty subiektywne, momenty powstałe z uczucia nienawiści i zemsty. Czy ten straszny dla oskarżonego Liebermana wywiad o adwokacie kręcącym się, nie był subiektywną podstawą do ustosunkowania się tego człowieka do rządu? Czy maj 1926 r. dla oskarżonych Witosa i Kiernika pozostał bez śladu? Wszak ktoś powiedział, że zemsta jest uapojem słodszy od miodu. (Mastek z ławy: „Brześć!”) A świądek Nocznicki mówił nam o zadawnionej niechęci osobistej między Witosem a komendantem Piłsudskim. Wojciech Korfanty, ten człowiek, twierdząc Centrolewu — jakież jego stosunek osobisty do tych czynników, które sprawują rządzący istniejące w Polsce? Któż nie pamięta sytuacji, która się wytworzyła pewnego dnia w Belwederze, gdy Wojciech Korfanty tam przybył z misją tworzenia rządu. I inni oskarżeni mieli subiektywne podstawy do nienawiści. Wspomnę tu uderzenie szabłą przez komisarza Fuchsa oskarżonego Dubois. Uderzenie Czumy dla Ciołkosza. Uderzenie szabłą przez komisarza Fuchsa pos. Pragera. Pozbawienie godności wójta w Choczni oskarżonego Putka, zadawniona nieprzyjaźń między Barlickim a Józefem Piłsudskim, czy ten niespokojny duch żelaznego posła Bagińskiego, który ongiś w obronie swego komendanta napadł na Sadowicza, a teraz został odtrącony, gdy Sadowicz jest tam.

Czy ci wszyscy ludzie, wspólnie razem z Mastkiem, nie oczekiwali poprostu po Kongresie Krakowskim? Wszak zapowiadał to premier Sławek, a wiedzieli, że on dotrzymuje słowa. Oskarżony Wincenty Witos, pisząc sprawozdanie z zebrania Klubu stronnictw chłopskich w dniu 15 kwietnia 1930 roku, po wtórzył oświadczenie przedstawiciela Wyzwolenia: „Dawną walkę między nami zastąpić powinna wspólna walka z wrogiem, inaczej państwo może paść”. I całe to towarzystwo — mówiąc słowami pos. Brodackiego — kupiło miecz, i ruszyło do ataku. Wszystko prawie dzieliło to stronnictwo. Zarówno osoby jak i ludzi.

Centrolew bardzo szybko rozpoczyna pracę również poza parlamentem. Od 29 czerwca 1930 r. do 14 września praca jest prowadzona wyłącznie na terenie pozaparlamentaryjnym. Legendą jest to, że Centrolew powstał dla przygotowania nowych wyborów. Jedynym celem istotnym Centrolewu było

obalenie rządu. Można się zgodzić z oskarżonymi, którzy twierdzą, że dążyli do obalenia systemu dyktatury marszałka Piłsudskiego. Centrolew nie widział innej drogi, jak tylko drogę przemocy i do tego się przygotowywał. Oskarżony Ciołkosz powiedział, że mózgiem, sercem i ramieniem Centrolewu była PPS. Słusznie. Ale kto był w partii PPS, mózgiem kto sercem, a kto ramieniem. Mózgiem byli oskarżeni: Lieberman i Prager, sercem przewodniczący CKW. Barlicki, a ramionami — przewodniczący poszczególnych komitetów okręgowych: Dubois, Mastek i Ciołkosz.

W okólniku PPS, Nr. 10 czytamy: „Partja zna metodę nowoczesnych walk robotniczych, które wszędzie kończą się zwycięstwem. Wierząc w to zwycięstwo, musimy się do tego przygotować”. Czy prawdą więc jest że partja PPS, znała metody walk nowoczesnych robotników? I czy to, co ta partja robiła, odpowiadało tym metodom? Czytając literaturę rewolucyjną doszedłem do przekonania że tak jest. Wedle Lenina zbrojne powstanie to jest sztuka. Konieczne jest dłuższe przygotowanie, a przede wszystkim uśmiadanie mas, budzenie tęsknoty, gniewu, pożałliwości. Dla zwycięstwa już po okresie uświadczania potrzebne są jeszcze trzy warunki: po pierwsze — gotowość do walki rewolucyjnej, najbardziej wojującej części klasy, po drugie — partja powinna zjednać sobie popularność mas ludowych, po trzecie — trzeba uderzyć w okresie tarc, panujących w łonie grupy rządzącej.

Dla przygotowania nastrojów potrzebna jest prasa. Jest ona nietylko środkiem do wytworzenia rewolucyjnych nastrojów, ale zdradą ona metody przy pomocy których ma nastąpić obalenie sprawującego w Polsce rządu. Bardzo ciężki akt oskarżenia został sporządzony w stosunku do prasy przez jednego ze świadków oskarżenia. Przypomnę numer piewszy „Robotnika” z dnia 12 lipca 1894 r. wydany przez Józefa Piłsudskiego i Aleksandra Sulkiewicza, którzy głośno rzucili hasło niepodległości i wyzwolenia. Przypomnę fakt, który się zdarzył w Łodzi, kiedy aresztowano Józefa Piłsudskiego podczas wydawania numeru 36 „Robotnika”. Wówczas oprawca carski, ale grzeczny płk. Gnoiński opowiedział Piłsudskiemu następującą anegdotkę: „Za panowania Aleksandra III do szefa trzeciego wydziału żandarmerji przyszedł jego przyjaciel oświadczać, że jedzie za granicę i pytając, czy szef nie ma jakich poleceń, wówczas ten oficer odpowiedział: jest w Niemczech ciekawe miasto nazywa się Norymberga. Odnajdź tam pomnik Gutenberga, wynalazcy druku i pluń mu w twarz”.

Uważam, że ta rola jaką spełniała — mówi p. prokurator Rauze — część prasy polskiej, aczkolwiek nikła, wyrządzała Gutenbergowi ciężką krzywdę.

Następnie prokurator Rauze zajmuje się poszczególnymi artykułami i odezwaniami, w których dopatruje się treści podburzającej, odczytuje odezwy: „Robotnicy do policjantów! Aczkolwiek ekspertyza nie mogła stwierdzić, iż odezwa ta była drukowana w „Robotniku” jednakże szereg świadków oskarżenia dowodził, że pochodzi ona z kół PPS. Mojem zdaniem odezwa z lipca 1930 r. podpisana między innymi przez Kazimierza Bagińskiego, a skierowana do legionistów i peowiaków, była również destrukcją wprowadzoną w szeregi armji polskiej.

(W czasie odczytywania poszczególnych odezwy, z ławy obrończej padają okrzyki: „prosimy o czytanie całości”).

Po godz. 12 sąd zarządził przerwę.

Po przerwie prokurator Rauze będzie przemawiał dalej.

(38 dzień rozpraw — c. d.)

Przemówienie prokuratora Rauzego trwało cały wtorek i jeszcze zakończone nie zostało. W środę zatem będzie dalszy ciąg.

Mowa oskarżyciela w procesie opierać się musi na materiale dowodowym, dostarczonemu przez przewod sądowy. Bogactwo argumentów prokuratora zależy więc w dużym stopniu od wyniku tego przewodu.

Jeżeli przewod sądowy jest skąpy w obiektywne dowody — siłą rzeczy nie będzie w nie obfitowała mowa oskarżyciela. Będzie ona silną i mocną wówczas, gdy przewod sądowy dostarczy silnych argumentów.

Przemówienie prok. Rauzego sięgało bardzo dalego aż w mroki średniowiecza. Czerpał on argumenty z historii, z przeszłości na rodów innych i polski. Historyczny ten wywiad był nużący i jednostronny. Rola oskarżonych, ujęta w dotychczasowym przemówieniu, uwzględnia mało miejsca. Największy stosunkowo ustęp poświęcił prokurator osobie pos. Sawickiego. Natomiast bardzo mało, prawie nic nie słyszeliśmy np. o osk. Liebermanie, którego prokurator wspólnie z osk. Pragerem oddarzył wszakże mianem „mózgu” partji”.

NA KRAKOWSKIM KARCELAKU

W dalszym ciągu swego przemówienia oskarżyciel publiczny mówił o stosunku pracy „Centrolewu” w stosunku do Pana Prezydenta, do rządu i do ludzi z tym rządem współpracujących, podkreślając, że zarówno dawniej, jak i obecnie, nie było w Polsce sączunku dla władzy.

Na tym krakowskim Krecelaku — mówi prokurator Rauze — znieważono Pana Prezydenta i dla oskarżonego Ciołkosza ten piastun zwierzchnictwa państwa, to „pies”, którego, to „mordują”, to „wypędzają”, to „służą”.

PRACOWICIE ZEBRANE WYJĄTKI

Następnie prokurator Rauze cytuje wyjątki z artykułów, drukowanych w „Wyzwoleniu” i między innymi taki zwrot: „Gniew ludu przedź czy później dosięgnie gwałcicieli prawa”. Na kongresie w Krakowie przywódcy rewolucji oskarżali Pana Prezydenta o gwałcenie prawa. Z sensu przemówienia osk. Putka jasno wynika kogo on straszy i komu grozi. Pisano w „Wyzwoleniu”, że „choć roba marszałka Piłsudskiego robi postępy i że w związku z tem przybył z Berlina do Warszawy prof. Roze”. Pisze się że „o horobie marszałka Piłsudskiego w Anglii dowiedziano się”. „Chłopska Prawda” podawała że „naród ma dość obecnych rządów” i że Lieberman nawołuje do rewolucji, bo skończyły się dni pobłażania. Minister Prystor jest ministrem z niepoważnego zdarzenia, a marszałek Switalski, to „pi ccolo — Pobiedonoscew” i cień prezesa Sławka. W „Robotniku” pisano, że „dyktatura jest szatańskim środkiem, który miał uleczyć wszystko”. Operuje się tam pojęciami „dyktatura”, „sanacja” i „rząd” i te pojęcia się identyfikuje. W „Głosie Kobiety” o metodach rządu mówi się, że są gorsze od carskich, a nawet od metod królów pruskich. Podaje się tam, że w Polsce rozwinęło się szpiegostwo i prowokacja oraz nastąpiła nowa era „sanacyjnych opryszków”.

„Czas uderzyć w czynów stal, czas skończyć z rządami klik!” — nawoływał „Centrolew”. „My pracownicy pluga wołamy: odejść od rządów” — pisał organ ludowców.

AKCJA OSZCZERCZA

— Jeden ze świadków — mówi prok. Rauze — referent prasowy komisariatu rządu p. Edmund Kriger, mówił to przed sądem, że nie cofano się przed niczem, przed żadnym paszkwilem i porwarzą, a prasa opozycyjna pełna była takich potwarzy i wszelkiego rodzaju kalumnji. Akcja oszczerca sprawiała wrażenie zorganizowanej, bowiem każda plotka, niesprawdzona uprzednio powtarzana była zaraz skwapliwie przez całą prasę „Centrolewu”.

Następnie prokurator Rauze przechodzi do omówienia kongresu „Centrolewu” w Krakowie, nazywają go „Konfederacją krakowską”.

O USUNIĘCIU DYKTATURY

— Nasza obecna konstytucja marcowa — mówi prok. Rauze — żadnych tego rodzaju „konfederacji” nie zna i wobec tego „Kongres Krakowski” i to co na nim postawiono uważać należy za zwykły bunt, zwykły spis. Ta „Konferencja krakowska” z 29 czerwca 1930 r. miała na celu usunięcie Prezydenta i rządu z udziałem marsz. Piłsudskiego. Czy na konferencji dwóch premierów u generała Kukiela w d. 7 września Witos proponował jen. Władysławowi Sikorskiemu stanowisko regimientarza generalnego, jako przywódcy wojennego konferencji — też nie wiemy. Wiemy tylko, że najwybitniejszy udział w pracach brali oskarżeni. Przewidziane programem ślubowanie na honor i Boga odbyło się przy czym obecni zaznaczyli: „Ślubujemy razem, że nie spoczniemy w walce, aż usunięta będzie dyktatura”.

W dalszym ciągu prokurator omawia obrady kongresu „Piasta” z dnia 3 maja 1930 r. Uchwalono rezolucję konkluzji w której domagano usunięcia się marszałka Piłsudskiego z życia politycznego i ustąpienia rządu p. Sławka.

O OBALENIU SYSTEMU.

Tego samego dnia odbyło się posiedzenie rady naczelnej PPS. Powzięto tam uchwałę analogiczną do uchwały „Piasta”. W dniu 23 maja 1930 r. posłowie „Centrolewu” wyda ją odezwę do społeczeństwa, gdzie się mówi: „Żądanie nasze jest jedno — usunięcie dyktatury, bo prowadzi ona kraj do katastrofy nieuniknionej”. W d. 27 maja odbyło się posiedzenie „sztabu” „Centrolewu”. Postanowiono zwołać kongres w Krakowie.

Te stronnictwa, które dziś są reprezentowane na ławie oskarżenia, przez upoważnione organy partyjne dały hasło, aby obalić system środkami nielegalnymi. Kongres krakowski łączy wszystkich oskarżonych. Wszyscy oni tam byli — oprócz Sawickiego, którego udziału nie stwierdzono. Nietylko zresztą byli, ale i działali. Prawda, oskarżony Ciołkosz tłumaczy, że nie był na kongresie, gdyż leżał wówczas chory po pobiciu. Nie zaprzecza on jednak, że rola jego i to bardzo czynna, ujawniła się w organizowaniu kongresu.

GRA W PIŁKĘ

Wspomina następnie prokurator o zebraniu posłów i senatorów „Centrolewu” w sali posiedzeń senatu na kilka dni przed kongresem. Deklarację odczytał pos. Kiernik. Prokurator nazywa ją chęcią szantażowania rządu. Rząd jednak nie ustąpił. Nawijając do żartobliwej uwagi św. Pużaka, prokurator przeprowadza analogję między tem zebraniem a posiedzeniem odbytem w 1789 r. przez przedstawicieli stanu 3-go we Francji w sali „gry w piłkę”. Wypracowano tam koncepcję przyszłej konstytucji. Zebranie w sali „gry w piłkę” zapoczątkowano rewolucję. Tem samem miało być w Polsce zebranie parlamentarzystów „Centrolewu” w przededniu kongresu.

Zkolei prokurator analizuje przebieg kongresu krakowskiego. W związku z telegramem parlamentarzystów angielskich, twierdzi, że telegram ten świadczy jak mylnie byli oni informowani o stosunkach w Polsce. Zyczyli oni bowiem kongresowi nie czego innego jak: przywrócenia instytucji parlamentarnych i rządów konstytucyjnych.

PRZECIWKO PPS.

W dalszym ciągu omawia prok. Rauze poszczególne przemówienia. A więc: osk. Barlickiego, osk. Witos, osk. Futka i in. Rezolucja kongresu uległa konfiskacie.

Następnie przeszedł prok. Rauze do omawiania akcji podburzającej. W akcji tej przewodowała — mówi oskarżyciel — PPS. Ten o dłam, mówię tu w szczególności o osk. Hermanie Liebermanie i Norbercie Barlickim w okresie niewoli jeszcze twierdzili oni, że lud zdobędzie broń, gdy go się do tego przygotuje. Sw. Kwapiński mówił, że ci właśnie oskarżeni nie byli w organizacji bojowej. Byli przedstawicielami lewicowego kierunku (na ławie oskarżonych — uśmiechy). Na 8-ym zjeździe PPS. w 1906 r. we Lwowie — uwydatnia się różnica programowa między grupą patriotyczną z Piłsudskim na czele a lewicowcami. Ostateczny rozłam następuje na kongresie w Wiedniu. Powstaje frakcja rewolucyjna PPS. Te szczegóły bardzo łatwo odnaleźć w tomie II „Niepodległości” w artykule Stachewicza str. 49.

PRZYKŁADY Z HISTORJI

Na dowód, że do zbrojnego zamachu mogą przystąpić masy nieuzbrojone, które do piero następnie zaopatrują się w narzędzia walki, prokurator powołuje się na przykłady w historii. Wspomina więc o lipcu 1789 r., gdy tłum bezbroczy, nazywany przez Chońskiego hołota, zagarnął 28000 karabinów i następnie zdobył Bastylję. Przytacza prokurator epizod z marca 1846 r. w Berlinie, gdzie strzał ze strony nieopatrznego podoficera spowodował rozbrojenie oddziału wojska przed zamkiem królewskim. Jak się później okazało, strzał ten był spowodowany tem, że ów podoficer pokłócił się był z żoną i zład był zdenerwowany. Powołuje się prokurator na książkę Krasawina pt. „Małe i wielkie przyczyny”. W dalszym ciągu zatrzymuje się oskarżyciel nad rewolucją lutową we Francji (1848) i w Rosji (1917 r.).

INNE KOCHANKI

Przygotowaniem do takich wystąpień miała być akcja podburzająca „Centrolewu”. Ośmieszano i bryzgano błotem — mówi prokurator — na ludzi, którzy nie mieli innej miętności i innej kochanki, aniżeli Polska.

Następnie prokurator przystąpił do charakteryzowania roli poszczególnych podsądnych.

ZNAKOMITE TYPY PODZEGACZY

Tak więc Barlicki, którego uważa za serce partji, wyobrażał zasadniczy kierunek stronnictwa. Prokurator, opierając się na zeznaniach wywiadowców, zatrzymuje się nad poszczególnymi przemówieniami pos. Barlickiego, dopatrując się w nich zasadniczych cech podburzających, skierowanych ostrzem swem w osobę marszałka Piłsudskiego, a nawet P. Prezydenta Rzplitej.

Nie będę mówił — mówi prokurator — o akcji podburzającej tych, co byli mózgiem stronnictwa, a więc o osk. Liebermanie, Krugierze. Przytoczę tylko zeznania świadka Hauke-Nowaka co do osoby Pragiera. Był więc on członkiem rady naczelnej PPS., przez pewien czas przewodniczył OKR-owi Warszawa-podmiejska. Aczkolwiek zaliczał się do elity umysłowej, stosował jednak w terenie metody demagogiczne.

A teraz kilka słów o przemówieniach tych, co byli ramionami stronnictwa.

Dłuższą chwilę zatrzymuje się oskarżyciel nad osobą osk. Mastka. Wbrew temu, co zeznawali świadkowie odwodowi — Mastek to znakomity typ podzegańca wiecowego. Podkreśla też prokurator podburzającą działalność osk. Ciołkosza, Ciołkosz jest typem człowieka, — mówi oskarżyciel, — który stale i bez przerwy wytwarza konflikty.

Zobrazowawszy w kilku słowach działalność wiecową osk. Dubois, prokurator mówi: „A teraz przyjrzyjmy się jak wyglądały przemówienia przywódców mas chłopskich. Organizatorem mas chłopskich w walce przeciwko rządowi było stronnictwo „Piast”.

STRAWIENIE WITOSA

Prezes Wincenty Witos twierdził, że ludzie, którzy doszli do władzy po trupach, do browolnie nie ustąpią. Prez. Witos zresztą i tutaj na sali sądowej mówił językiem rewolucyjnym.

Prokurator cytuje poszczególne ustępy przemówienia prez. Witos, atakujące obecny system rządzenia. Między innymi wyraził się prez. Witos, że „z tym systemem trzeba skończyć”. Powiedział wręcz: „Chcę, aby Polska była budowana na prawie”. Jeżeli takie rzeczy mówił prez. Witos na sądzie, to dlaczegożby się miał kłopotować gdzieś indziej. Prokurator przytacza ustępy z przemówienia prez. Witos na wiecach, według brzmienia podawanego przez niektórych świadków oskarżenia.

SZAFOWAŁ SŁOWEM DYKTATURA

Przebudząc do osoby osk. Kiernika, prokurator zaznacza, że w mowie swojej w sądzie zajął on konsekwentne, ale rewolucyjne stanowisko. Twierdził więc, mówi prokurator, że łamanie konstytucji stało się u nas normą, szafował określeniem „dyktatura”. Uważał, że walka z nią nie jest bezprawiem. Zapytywał: „od kiedy to prokuratura broni dyktatury”. Pan Kiernik nie chce zrozumieć, że on przygotowywał obalenie takiej dyktatury, gdzie istnieje prezydent, parlament, rząd odpowiedzialny przed parlamentem, niezależny sąd, gdzie odbywają się procesy polityczne w atmosferze całkowitej swobody, która nawet jak w niniejszym procesie doprowadzała niejednokrotnie do swawoli, (Na ławie obrońców poruszenie. Rada okrzyk: To godzi w powagę sądu).

BZIK i WARJAT

Z kolei prok. Rauze zajmuje się osobą osk. Bagińskiego. Jest ona dla mnie, mówi oskarżyciel, sylwetką wyjątkowo sympatyczną. Wzruszenie mnie ogarniało, gdy świadkowie Andrzej Strug i Stanisław Thugutt mówili o Bagińskim, człowieku ideału i czynu. Może w jego świadomości innej drogi, jak drogi buntu nie było. W każdym razie poszedł i wciągnął się w szeregi rokoszu. Na przewoździe sądowym mówiono w związku z akcją tego „żelaznego posła” na terenie powiatu miechowskiego o jakimś „bziku”, czy „gwoździu w głowie”, który miał zarzucać marsz. Piłsudskiemu. Ja uważam, że „Wyzwolenie” ma na pewnym punkcie coś niedobrze w głowie. Ciągłe ludzie tego stronnictwa mówią o dyktaturze, twierdzą, że Polską rządzi dyktator, który ma bzika. Za te same słowa została skazana członkini tegoż stronnictwa, pani Kosmowska prawomocnym wyrokiem na 6 miesięcy więzienia. Słowa „bzik” i „warjat” są na ustach wszystkich z „Wyzwolenia”. Te rzeczy nie mogą uchodzić bezkarnie.

Bardzo duży uśp swego przemówienia poświęcił prokurator działalności osk. Adolfa Sawickiego. Nazywa go typowym demagogiem słowa.

Zkolei prokurator przechodzi do określenia psychologicznego tłumy. Tłum, mówi on, który wychodzi na ulicę jest znakomitym środkiem w rękach kierowników akcji. Gdy przychodzi do starcia 2-ch tłumów — następuje spieście. Rozlew krwi jest wówczas nieunikniony. Odpowiedzialność spada na tych, którzy to wywołali, Kongres krakowski liczył, jak powiadają oskarżeni, około 50.000 ludzi. Był to tłum, przeniknięty jedną ideą. Jeżeli nie doszło do starcia, zawdzięczać to należy temu, że policję usunięto. Stało się to nawet ze szkodą oczywistą dla autorytetu państwa i rządu.

x x x

Na tem prokurator Rauze przerwał swoje przemówienie. W środę będzie on kontynuował swoje wywody.

(Ciąg dalszy na stronie 4-iej)

2 zecerów ręcznych
przyjmie drukarnia „Pradu”

Al. Tad. Kościuszki 41, od godz. 7-iej wiecz.

Czy niema drogi wyjścia?

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu rozważano wnioski, zgłoszone przez kluby robotnicze w związku ze sprawą bezrobocia. Pierwszy z tych wniosków mówi o ograniczeniu czasu pracy do 40 godzin tygodniowo, aby tą drogą umożliwić powiększenie stanu zatrudnienia, drugi domaga się uruchomienia na dużą skalę robót doraźnych, wstrzymania, wzrostu bezrobocia drogą zakazu redukcji robotników i pod groźbą przejęcia fabryk pod kuratelę rządu itd.

Nad drugim wnioskiem (socjalistycznym) niema nawet co dyskutować. Łatwo zażądać uruchomienia robót doraźnych i to w dużych rozmiarach, trudniej jest i będzie, przynajmniej na razie, w ramach zabagnionej przez rząd sanacyjny gospodarki, znaleźć pieniądze na te roboty. Gdy wpływy skarbowe gwałtownie się kurczą, państwu grozi deficyt budżetowy, a społeczeństwo, wyciśnięte przez śrubę podatkową jak cytryna, materialnie nie zdolne jest do większego wysiłku, niestety nawet marzyć o tem nie można, by udało się zatrudnić większą ilość bezrobotnych pracami doraźnymi.

Niemniej nierealny jest drugi wniosek (socjalistyczny), który się domaga ograniczenia redukcji robotników drogą mechanicznego zakazu. Są niewątpliwie chłebodawcy, którzy nie wysilają mózgow swoich, aby wynaleźć drogę utrzymania ruchu w swoich przedsiębiorstwach i na drogę „najmniejszego oporu” to znaczy zwalniania swoich pracowników, idą z lekkim sercem. Śmiemy jednak twierdzić, znając charakter twórczego kapitału, różniącego się zasadniczo od kapitału spekulacyjnego tem, że wciąż chce tworzyć, iż tacy pracodawcy stanowią znikomą mniejszość. Większość pracodawców zamyka podwoje swych fabryk dopiero wtedy, gdy zapchane towarami magazyny nie mogą znaleźć rynków zbytu a na dalszą wytwórczość na składnicę zabrakło kapitałów. Cóż w takich wypadkach pomoże papierowy zakaz, poparty choćby groźbą przejęcia fabryki w zarząd państwa, jeżeli niema pieniędzy na dalsze prowadzenie warsztatu pracy?

Wymogi i warunki życia są twardsze, niż wszelkie życzenia, wypływające z teorii, niezgodnej z temi wymogami. Przesilenie gospodarcze ma swoje źródło w strasznym skurczeniu się rynków zbytu, a tych rynków nie rozszerzy, zbytu nie powiększy mechaniczna zmiana wytwórcy. Zarząd państwowy fabryk prywatnych nawet gdyby był wyposażony w środki, napotkałby w zbyciu towarów na tę samą trudność, na którą napotyka prywatny kapitał i załamałby się po wydaniu pieniędzy na produkcję na magazyn tak samo, jak dziś załamuje się prywatny kapitalista, który nadocięzałym aparatem zarządu państwowego bezsprzecznie góruje i inicjatywą i obrotnością.

Również beznadziejnie przedstawia się sprawa t. zw. 40-godzinnego tygodnia pracy. Żądanie to podnoszą związki zawodowe niemal we wszystkich krajach, dotkniętych przesileniem gospodarczym i połączonym z niem bezrobociem. Zajęło się niem nawet Między narodowe Biuro Pracy, fungujące przy Lidze Narodów, na konferencji specjalnie zagadnieniu walki z bezrobociem poświęconej. Ale i to ciato, pod względem znajomości rzeczy bo-

daj najbardziej przygotowane, nie mogło się zdobyć na ogólnikowe choćby zalecenie ograniczenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo.

Urzeczywistnieniu myśli o 40-godzinnym tygodniu pracy sprzeciwili się — pisze dziennik Bydgoski — wszyscy pracodawcy, uzasadniając swój sprzeciw tem, że zwiększenie ilości robotników przy obecnych potrzebach rynku musi prowadzić na skutek zwiększenia świadczeń społecznych i kosztów robocizny do powiększenia kosztów produkcji i zmniejszenia konsumpcji, a więc i zbytu i co za tem idzie, do dalszego pogłębienia, w skutkach swoich tak strasznego przesilenia.

Walkę z przesileniem należałoby rozpocząć wysiłkami nad odbudowaniem zdolności konsumpcyjnej.

Prowadzą ku temu dwie drogi: 1) po-

większenie zdolności nabywczej wsi (u nas byłoby to szczególnie ważne) i 2) podniesienie dobrobytu wśród szerokiej rzesz pracowniczych i robotniczych.

Skoro pierwsze dzięki niskim cenom plodów rolnych, spowodowanych nadprodukcją, jest na razie niemożliwe, a dobrobyt ogólny rzesz pracowniczych został poważnie podważony przez zgubną w skutkach swoich politykę obniżki płac i poborów, uprawianą przez rząd i kapitał, nie pozostaje nic innego, jak powiększyć ilość konsumentów przez powiększenie stanu zatrudnienia czyli liczby ludzi, mających dochody i mogących dzięki tym dochodom choćby średnio konsumować.

Jednakże jak w każdej innej dziedzinie tak i na polu pracy gospodarczej i społecznej sanacja jeszcze raz wykazała całą swą nieudolność.

Sprawa więźniów brzeskich

(Dokończenie)

(39-ty dzień rozprawy)

Rozprawę wczoraj otwarto o godzinie 9 min. 50. W dalszym ciągu przemawiał prok. Rauze.

Na wstępie wczorajszego przemówienia prok. Rauze przystąpił do omawiania przygotowań militarnych ze strony PPS.

Mówiłem — oświadczył prokurator — kiedy rozważałem wczoraj zagadnienie prasy że siłą partji rewolucyjnych jest entuzjizm mas, a słabością — brak organizacji militarnej. Tak samo jak siłą rządu jest właśnie mocna organizacja militarna, a słabością — stosunki polityczne. Wczoraj mówiłem również o t. zw. grupkach inicjatywnych, które przejawily swą działalność w Warszawie, Toruniu i Częstochowie. W daleko szerszym zakresie była ta praca prowadzona na terenie organizacji młodzieży TUR z jednej strony i partyjnej milicji z drugiej. Świadek Maciej Rataj powiedział tutaj słusznie, że chłopci nie robią rewolucji Oni się tylko przyłączają. Rewolucję miała robić PPS. Przechodząc do zagadnienia organizacji samej milicji, jako siły militarnej, muszę powołać się na wyrok sądu okręgowego w Warszawie z dnia 11 lutego r. b. Z motywów wyroku tego wynika, że celem przygotowania milicji PPS było zmuszenie ewentualnie siły rządu do ustąpienia. W tymże roku, a w świetle zeznań nawet świadków odwołanych w niniejszym procesie te momenty z całą jaskrawością występują. Milicja PPS miała znakomitą organizację. Przy każdym komitecie istniała komenda dzielnicowa. Dzielnicę dzieliła się na oddziały, drużyny i sekcje. Było to nie tylko w Warszawie, ale na terenie innych miejscowości w Polsce. Przyszł tu św. Rozenewicz i stwierdził że w Krakowie miało być naprawdę milicjantów 56 (Adw. Sterling (z miejsca): była mowa tylko o Krakowie)

Prokurator Rauze: Pamiętam oświadczenie Tomasza Arciszewskiego, który powiedział że jego dążeniem było, żeby co najmniej 20 proc. uczestników pochodu należało do milicji

W dalszym ciągu prokurator zatrzymuje się nad organizacją milicji i jej liczebnością na terenie Częstochowy i Zagłębia

Nie będę mówił szczegółowo o tej bronii którą partja miała i ma:

W konkluzji prokurator oświadcza, że z tych wszystkich faktów wynika jasno, że za bawą w wojsko istniała i że miała na celu (Oskarżony Mastek z miejsca: „Chodzić na grzyby”) obalenie rządu

Nawiązując do przemówienia Norberta Barlickiego na stołkach Cytadeli o konspiracyj-

ei nawiązania nici między starymi a nowymi laty, prokurator dochodzi do wniosku, że była to jasna aluzja do rozpoczęcia czynności terorystycznych. W dalszym ciągu przechodzi oskarżyciel do sprawy przygotowania zamachu przez Jagodzińskiego. Czyni za to odpowiedzialną PPS, a w szczególności przewodniczącego CKW oskarżonego Barlickiego. W związku z organizacją bojówek prokurator odczytuje fragment z wywiadu marszałka Piłsudskiego z dn. 7 kwietnia 1929 roku w którym marszałek Piłsudski odgrażał się, że kiedy sły szal o zbieraniu się bandyckich bojówek na podwórzu sejmu chciał tam przyjść aby ich siekać, że opowiadanie o bojówkach jest prawdziwą dowodzi tego afera z Drożdżyńskim i Rerczyńskim

W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator Rauze, opierając się na teoretykach rewolucji, przytacza ich opinie o konieczności koncentracji siły. Taką koncentracją siły miały być manifestacje 14 września.

Oskarżeni — mówi prokurator — złożyli dwie przysięgi: jedną na mocy art. 21 konstytucji, to jest ślubowanie poselskie. Ale została — mówię — dokonana przez wszystkich oskarżonych druga przysięga uroczysta, kiedy się zawiązywała konfederacja krakowska. Powstaje pytanie, która obowiązuje, a która została złamana? Przewód sądowy dowiódł, że oskarżeni aczkolwiek pokonani, nie złamali przysięgi krakowskiej. Nie ich jest wina, że wyniki tej akcji były fatalne. Wsie dli na rączego rumaka, który ich zawiózł do Brześcia.

Następnie prokurator omawia wpływ pośredni, jaki miała akcja Centrolewu na akcję sabotażową w Małopolsce wschodniej. Ukraińcy czekali na moment walki wewnętrznej.

Z tego, co tu powiedziałem — kończy prokurator — wynika, że te same czynniki partyjne, które zasiadają na ławie oskarżonych przygotowywały rewolucję, uzbrajały masy, prowadziły główną linię polityczną na terenie parlamentarnym, porozumiewały się z zagranicą i otrzymywały ztamtąd pomoc materialną i moralną. Te czyny wszystkie podpadają pod przepisy 100 i 101 k. k. W tych ramach mam zaszczyt popierać oskarżenie.

Bezpośrednio po zakończeniu mowy prok. Rauzego zabrał głos współoskarżyciel w procesie, prokurator Grabowski.



Odol

czyści gruntownie zęby i nadaje im olśniewającą białosć.

KRONIKA



KALENDARZYK
Łazarza

Z nędzy i głodu

Na ulicy Brzezińskiej przy Placu Kościelnym padł z wyczerpania i głodu 46-letni bezrobotny Marciniak Stefan, zamieszkały przy ulicy Suchej 4. Chorego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie osłabionym do zbiornicy miejskiej.

Upadek ze schodów

(a) W klatce schodowej domu przy ulicy Majowej 45 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Lokatorka tegoż domu Marjanna Kurzwiaak, schodząc ze schodów potknęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że doznała zwichnięcia ręki oraz wstrząsu mózgu i ogólnych obrażeń ciała.

Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia, który ją następnie przewiózł w stanie ciężkim do szpitala.

Zdolni ogłoszeniowi AKWIZYTORZY potrzebni

Wiadomość w redakcji „PRĄDU

Od godziny 7-ej wieczór



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzaco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Zadać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Z s a d ó w

(a) W środę dn. 16 bm. odbyła się sprawa prasowa z oskarżenia Starostwa przeciwko redaktorowi „Rozwoju” Walerjanowi Zuchowskiemu o 64 minuty opóźnienia w dostawie egzemplarzy do cenzury.

Zbrodnia ta popełniona została w dniu 1 listopada b. roku. Sąd Grodzki wychodząc ze słusznej zasady że redaktor Zuchowski jest niepoprawnym recydywistą skazał go na półtora miesiąca więzienia — co wypada mniej więcej po trzy-czwarte dnia za każdą minutę spóźnienia.

Ze strony Starostwa popierał oskarżenie starszy wywiadowca niejaki Denys, który w bardzo rzeczowym przemówieniu podkreślał zbrodniczą działalność redaktora Zuchowskiego

domagając się „najsurowszego wymiaru sprawiedliwości”.

A ponieważ półtora miesiąca więzienia za 64 minuty spóźnienia wydawało się karą zbyt łagodną, on że Denys wniósł apelację — nie nadmieniając jednak, jaka ilość lat więzienia zadowolnilaby tą świetlaną postać ze starostwa?

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszkowych, braku apetytu, atonji kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnem podrażnieniu, bólach głowy migrenowych, zastosowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Jozefa” wywołuje doskonale opróżnienie przewodu pokarmowego. Zadać w aptekach i drogerjach.

Dwa groźne pożary w Śródmieściu

Fabryka waty spłonęła przed uruchomieniem

(a) Przy ulicy Piłsudskiego 61 mieści się fabryka waty Moszka Polasińskiego który jest właścicielem posesji. Fabryka była nie czynna od dłuższego czasu. Onegdaj Polasiński zamierzając uruchomić fabrykę, zaangażował robotników którzy przystąpili do oczyszczenia maszyn.

Wczoraj o godzinie 6 rano dozorca nocny zauważył wydobywające się z fabryki kłęby dymu, Natychmiast zawiadomił straż ogiową. Na miejsce przybyły 1 i 2 oddział straży ogiowej.

Ogień natrafiwszy na łatwopalny materiał rozszerzał się z niebywałą szybkością i począł zagrażać sąsiadującym z fabryką budynkom.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej nie dopuszczono do rozszerzenia się pożaru i po dwugodzinnej uciążliwej pracy pożar umiejscowiono. Spaliły się budynek fabryczny, maszyny oraz pokaźna ilość nagromadzonych materiałów.

Straty wynoszą około 50 tys. zł. Zarówno budynki jak i maszyny były zabezpieczone. Na miejsce pożaru przybyły władze śledcze które wszczęły dochodzenie, celem stwierdzenia przyczyn powstałego w fabryce pożaru.

Według dotychczasowych wyników dochodzenia, pożar najprawdopodobniej powstał od porzuconego niedopałka, który przez czas dłuższy tkł w odpadkach waty;

x x x

(a) Drugi pożar miał miejsce w domu mieszkalnym przy ulicy Piotrkowskiej 37. Na pierwszym piętrze w lewej oficynie znajduje się wolny lokal, który właściciel domu Szmulewicz przerabiał i odnawiał. Celem przyspieszenia wysuszenia ścian ustawiono we wspomnianym lokalu piecyk gazowy, który pozostawiono bez żadnego nadzoru. Od zbyt rozpalonego pieca zapaliła się podłoga która przepaliła się i ogień począł spadać do znajdującego się na parterze magazynu towarów Frenkla i Herszberga.

Kłęby wydobywającego się z magazynu dymu zauważyli robotnicy, którzy powiadomili straż ogiową. Przybyły na miejsce 2 oddział straży ogiowej po półtoragodzinnej akcji pożar umiejscowili.

Spalił się sufit między pierwszym piętrem i parterem oraz dość znaczne zapasy towarów wełnianych w składzie Frenkla i Herszberga. Straty wynoszą około dziesięć tysięcy złotych.

Poetyczne przeżycie - p. Ruchli

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego rozpoznawał przy drzwiach zamkniętych sprawę 19-letniego Zygmunta Szymańskiego.

Akt oskarżenia wniesiony przez prokuratora Suskiego zarzucał oskarżonemu, że dnia 1 kwietnia 1931 r. na posesji przy ulicy św. Anny 7 w Brzezinach, wciągnął podstępem do ubikacji sąsiadkę swą 21-letnią Ruchlę

Gotlib i tam obcował z nią, wbrew jej woli i przy utyciu przemocy.

Poszkodowana zwróciła się do policji, która wdrożyła dochodzenie przeciw młodocianemu gwałcicielowi i pociągnęła go do odpowiedzialności karnej.

Sąd po rozpoznaniu sprawy przy drzwiach zamkniętych wydał wyrok mocą którego 19-letni Zygmunt Szymański skazany został na 3 mies. więz.

Na drogach sanacji państwa

Będziemy jeździć resorkami. — Autobusy nadal nie kursują

(a) Unieruchomienie komunikacji autobusowej między Łodzią, a okolicznymi miastami, jakie nastąpiło przed tygodniem, trwa w dalszym ciągu, powodując poważne straty dla handlu i przemysłu łódzkiego wobec braku połączenia z niektórymi miejscowościami, niemającymi połączenia kolejowego.

Jak się dowiadujemy zatarg tkwi na martwym punkcie, albowiem wszelkie zabiegi Związku Wł. Autob. Woj. Łódz. nie odniosły pożądanego rezultatu, zaś właściciele autobusów uważają iż nie w stanie są wykupić biletów i wstrzymują się od uruchomienia komunikacji.

W ciągu dnia wczorajszego zarówno na dworcu południowym jak i północnym znajdowało się zaledwie kilka autobusów kursujących na dalekobieżnych liniach, a mianowicie

z Pomerza, Kutna, Koła i Warszawy. Wszelkie inne autobusy nie kursowały, a podróż z konieczności odbywano przy pomocy wozów.

W dniu dzisiejszym udaje się do p. Wojewody Jaszczółta delegacja związków właścicieli autobusów celem przedstawienia memoriału i wdrożenia zabiegów o zmianę opodatkowania autobusów.

Zaznaczyć należy że referat samochodowy przy Urzędzie Wojewódzkim odbiera numery rejestracyjne autobusom unieruchomionym, na co właściciele tychże nie reagują, uważając iż w żadnym wypadku nie w stanie są przy obecnych warunkach prowadzić przedsięwzięcia.

W sprawie tej delegacja ma również interwenjować u p. Wojewody.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Mieszkanie Zojki
TEATR KAMERALNY — Ona czy jej siostra
COCTAIL Przedstawienie zawiesz

KINA

MOMUS — Już setny raz
CASINO — Cdy kobieta jest piękna
CAPIIOL: -- Dawid Golder
APOLLO — I Focaltunek wiosny II Noce hiszpańskie
CORSO: — I Zemsta Duana II Niebezpieczny romans
CZARY — Noc trwogi — w roli głównej Nadprogram
GRAND-KINO — Podniebny romans

LUNA — Bunt młodości
LUDOWY — Nie zdradzaj
ODEON I Nieznośne bębny II Bohaterowie wody
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Giełda miłości
Dla młodzieży: Więzień z Sing-Sing
PALACE — Harold trzymaj się
MIMOZA — Lotnik
RAKIETA: — Marianna
PRZEDWIOSNIE — Janko Muzykant
RESURSA — Kaprysy życia
SPLENDID: — Złodziej miłości
ZACHĘTA — Parada miłości
WODEWIL — I Nieznośne bębny II Bohaterowie wody

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 16 grudnia 1931 r

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 891,

Dewizy: Gdańsk	174,00
Belgia	124,25
Holandja	360,85
London	30,90
Nowy Jork	8,917
Paryż	35,03
Praga	26,42
Szwajcaria	173,90
Włochy	46,00
Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie Tendencja niejednolita — Banknoty dolarowe w obrotach

pozagięldowych 8,916, —8,916, — Rubel złoty 5,00 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,60, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,75 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,70. Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	47,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	84,50
4 proc. poz. inwestycyjna	77,00
5 proc. poz. konwersyjna	38,50
6 proc. poz. dolarowa	52,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa 100,00 (w proc.)	
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	35,50
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

Przez radjo

Łódź, 17 grudnia 1931 r.

11,58	Sygnal czasu
12,15	Z pracy giełdy mięsnej
13,10	Komunikat met.
14,00	Koncert
14,05	Komunikat gospodarczy
15,50	Program dla dzieci
15,15	Kom LOPP
16,20	Francuski kurs średni
16,40	Muzyka gram
16,55	Angielski
17,10	Odczyt
	Audycja z Wilna
17,35	Koncert
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem-Handlowej
19,25	Odczyt programu na dz. nast.
19,45	Prasowy Dz. Radjowy
20,00	W 10 rocznicę śmierci G Zapolskiej
20,30	Transmisja z Brukseli koncert
22,50	Dodatek do Pras. dz. Radj.
22,55	Komunikat meteorologiczny
23,05	Muzyka lekka i taneczna z W-wy

5 proc. objg. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	47,25
8 proc. L. Z. m. Warszawy	59,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	58,25
10 proc. m. Radomia	61,50
8 proc. L. Z. Kielc	56,00
8 proc. m. Piotrkowa	55,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	38,00

Akcje:

Bank Polski	105,00
Ostrowiec	30,50
Spies	33,00
Lilpop	13,75

Tendencja dla pożyczek państwowych słabsza. dla listów zastawnych przeważnie słabsza. Obroty akcjami b. małe

CODZIENNIE ŚWIEŻA

czekoladę i cukry

otrzymasz po cenach przystępnych w nowo otwartym sklepie przy fabr. cukrów i czekolady

K. Gostomski

w Łodzi, Napiórkowskiego 23,
TELEFON 156-56. ; (przy Placu Reymonta).

NAGWIAZDKĘ!

1000 Resztek za bezcen na sukienki

M. Bryl, PIOTRKOWSKA 58.

POPIERAJĄCIE L. O. P. P.

Ogłoszenia drobne.

Powidła

śliwkowe do nabycia u Bronisława Chlebowskiego maj. Nowa Wieś, poczta Trąbczyn, pow. Słupca.

NA GWIAZDKĘ!

NA WYPŁATY! Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry i pulowery. Jedwabie i wełniane towary; biały towar, firanki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, boty, koldry, wyżymaczki i moc innych artykułów poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Stałym klientom nawet bez wkładu.

POTRZEBNA bufetowa w średnim wieku do samodzielnego prowadzenia piwiarni u samotnego Przejazd 33.

SPRZEDAM tanio mało używane otomany, leżanki oraz przyjmuje zamówienia na najnowsze fasony kanap po cenach konkurencyjnych i na raty. Tapicer Gwoździński; Andrzeja 45.

DO SPRZEDANIA nocne stoliki, toalety. Ul. Targowa 27, II p. m. 8.

KURSY

kroju szycia i robót ręcznych

MARJI PUTOWEJ

UL. PIOTRKOWSKA 103

parter oficynz II wejście.

Niewiele tego typu mamy w Polsce szkół, a w Łodzi jest **pierwszą i jedyną uczelnią dla Pań z Inteligencji**, gdzie pięknych artystycznych robót nauczyć się można. Nasze Panie **przepracują** mnóstwo miłych drobiazgów, które same z łatwością i zadowoleniem wyrabiać potrafią.

Zapis nowych aspirantek, informacje i prospekty codziennie od 1-4 pp. Lekcje rano, po południu i wieczorem, Kurs dwuletni. Pojedyncze działy zależne od umowy i na godziny. Na mocy reskryptu Min. W. i O. P. za Nr. T. Z. 7363/27 absolwentki otrzymują świadectwa. Kierownictwo spoczywa w ręku **Mistrzyni Cechu Łódzkiego**, byłej uczenicy **B. HERSEGO** w Warszawie, długoletniej nauczycielki szkół średnich i powszechnych. **Dla przyjezdnych mieszkanie zapewnione**

Z powodu kryzysu gospodarczego czesne **ZNACZNIE ZNIZONE.**

O co szło na Węgrzech?

Podawaliśmy w swoim czasie niezwykle alarmujące wieści o wykrytym rzekomo legitymistycznym spisku na Węgrzech, przyczem doniesienia te różniły się co do liczby wmiuszanych w ów spis, aresztowanych osobistości, których liczbę podawano od 30 do stu kilkunastu.

Dzienniki budapeszteńskie niedzielne, z „Pester Lloydem” na czele, przedstawiają tę całą historję w nowym i zdaje się, właściwym świetle. Jakkolwiek władze policyjne utrzymują co do całego odkrycia tego najściślej- szą jeszcze tajemnicę, okazuje się jednak, że natrafiły one na ślad poważnego spisku, który miał zamiar przeprowadzić tak zwany „putch” na wzór i podobieństwo pomysłów hitlerowskich.

Grupa ludzi, mających za sobą bardzo silnie zaznaczoną przeszłość demagogiczno- antysemitką, a którzy w tym względzie mieli już nieraz do czynienia z prawem i władzami węgierskimi, skupiła się wspólnie, ażeby przeprowadzić środkami niedozwolonemi awanturnicze przedsięwzięcie polityczne, zupełnie widocznie bezsensowne. Władze bezpieczeństwa w Budapeszcie miały już od pewnego czasu wiadomość zarówno co do tego projektu, jak i co do zamierzonych sposobów urzeczywistnienia go. Jednakże nie chciały one zbyt szybko wkroczać, ażeby doczekać się chwili właściwej i wówczas dopiero sparaliżować całą zamierzoną akcję, udaremniając jej zamiary. Tak więc pozornie zostawiono sprzysiężonym zupełną swobodę działania dopóki nie ujęto wszystkich nici intrygi w ręce władz bezpieczeństwa. Ponieważ czas wy-

konania spiskowych zamiarów, wyznaczony był właśnie na niedzielę ubiegłą, władze budapeszteńskie uznały chwilę za odpowiednią, ażeby przed nocą z soboty na niedzielę, ujęć wszystkich spiskowców i zamiary ich sparaliżować. W tym celu więc już w piątek wieczorem dokonano na całym terenie śródmieścia Budapesztu wielkiej obławy policyjnej, podczas której aresztowano wszystkich podejrzanych. Następnie ze znacznej liczby ludzi z tego połowu, policja wybrała właśnie tych, których miała wskazanych, jako należących do spisku.

Pośród aresztowanych znajdują się również wojskowi, więc i cywilnych zamknięto razem z nimi w więzieniu wojskowym przy Margit-Koerut, ażeby mogły być one skonfrontowane podczas dalszego śledztwa każdej chwili z aresztowanymi wojskowymi. — Dzienniki wyrażają ubolewanie, że władze nie ogłosiły jeszcze dotychczas nazwisk aresztowanych, które wymieniane są już publicznie. Pomiędzy aresztowanymi znajdują się rozmaici ludzie, należący swego czasu do odziałów terrorystycznych w epoce porewolucyjnej na Węgrzech, do których, jak wiadomo, należał także okrutny zamachowiec na pociągi, Karol Matuszka. Między innymi znajdują się także Koloman Zabka, Karol Franciszek Hozmetz, niejaki Vannay, który dokonał zamachu na polityka liberalnego Wilhelma Vaszonyi, tudzież brat sprawcy drugiego zamachu na tego samego polityka, nazwiskiem Molnar.

Cygańska szkoła

W Użhorodzie na Rusi podkarpackiej o- twarto niedawno pierwszą szkołę dla dzieci cygańskich.

Cyganie, mieszkający stale w Użhorodzie jakoteż bandy cyganów koczujących przyjęły projekt założenia tej szkoły bardzo przychylnie a nawet przyrzekli dostarczyć cegieł na jej budowę, przyrzeczenie zaś to wypełnili tak gorliwie, że dostarczyli nawet o 5 tysięcy sztuk cegieł więcej niż było potrzeba.

Szkoła powstała na peryferji Użhorodu, w dzielnicy zamieszkaanej przez Cyganów. Uczniowie tej szkoły rekrutują się przeważnie z pośród Cyganów miejscowych, uczęszczają do niej jednak też dzieci Cyganów koczujących. Budynek szkoły jest domkiem ładnym, czystym, otoczonym przez ogród. Wielki nacisk kładziony jest na to, aby w szkole panowała czystość wzorowa. Czystość jest bowiem objęta programem wykładów, w których chodzi o wpojenie w dzieci cygańskie przeświadczenia, że przyjemniej i zdrowiej jest mieszkać w domu czystym niż wśród brudu i zanie- dbania.

Nie zapomniano też o tem, że Cyganie mają skłonności artystyczne i że każdy z nich jest już od z urodzenia muzykiem, miłującym zwłaszcza grę na skrzypcach.

Jedną więc z osobliwości tej szkoły jest ściana zawieszona skrzypcami. Wiszą tam całe szeregi małych skrzypiec. Każdy z uczniów zna swój instrument i jest o niego zazdrosny a lekcje muzyki i śpiewu należą do najmniejszych zajęć szkolnych dzieci cygańskich.

62)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Czy chcesz pojąć za małżonka tego tu oto? Czy zgadzasz się przysiąc mu wiare, miłość i posłuszeństwo itd.? Na wszystkie te pytania odpowiesz: — „Tak!”

— Odpowiem — „nie” — zawołała gwałtownie.

Odpowiesz — „Tak!” i uśmiechnął się. — Myślałem że będę miał dość czasu, aby móc cię przekonać że we własnym twoim interesie powinnaś zachować się rozsądnie. Mogł- bym użyć argumentów, które napewno otwo- rzyłyby ci oczy na to, że istnieją rzeczy znacznie gorsze aniżeli posłubienie mnie.

— Nie mogę wyobrazić sobie nic gorsze- go! — odparła pogardliwie.

— Dziwnie masz w takim razie tę- pą wyobraźnię — rzekł doktor. — Powiedziałem ci już w takich warunkach odbędzie się nasz ślub. Mogłoby przecież nie dojść wcale do małżeństwa i zupełnie inny mógłby być ko- niec całej awantury — dodał znacząco, a jej zimny dreszcz przebiegł po plecach.

Przez następne pięć minut milczał, trzy- mając cygaro pomiędzy zębami i patrząc w przestrzeń, jakgdyby myśli jego wędrowały gdzieś daleko, a osoba Oliwji była jednym z najmniej absorbujących je zagadnień.

— Wiem, że niedorzecznością jest pytać cię o to — rzekł nagle — przypuszczam jed- nak, że nie musiałam nigdy interesować się bliżej kwestją tracenja skazańców. Oczywiście nie — to jasne. Istnieje wszakże pewien ciekawy, nieznanany ogółowi fakt dotyczący

tracenja przestępców, mianowicie że w wielu krajach w mojej ojczyźnie naprzykład zanim skazany wyprowadzony jest na miejsce kaźni odurza się go narkotykiem — nazwijmy go „bromociną”. — Interesuje cię to.

Nie odpowiedziała, uśmiechnął się więc łagodnie.

— Powinno cię to interesować bardzo nawet. Skutki bromociny — dodał spokoj- nym, przekonującym tonem profesora prze- mawiającego z katedry do zaciękawionego audytorjum — są szczególne. Wprowadza ona człowieka w stan niesłychana znużenia, które czyni go absolutnie zobojętniałym na wszystko. Mimo zachowania najzupełniejszej świadomości, człowiek ten idzie posłuszenia na śmierć, zachowuje się przytem zupełnie nor- malnie i czyni dokładnie to, co mu każą czy- nić — słowem narkotyk ten paraliżuje zupeł- nie jego wolę.

— Dlaczego mi pan to mówi? — zapy- tała, czując spazm nagłego strachu ściskający jej gardło.

Odwrocił się na krześle, wyciągnął rękę i wziął małe czarne pudełko ze stojącego przy oknie stołu, położył je na łóżku i otwo- rzył podczas gdy Oliwja przyglądała mu się przerażona i zarazem zaciękawiona. Z pudeł- ka wyjął małeńki flakonik napełniony bez- barwnym płynem i bardzo ostrożnie położył go na kółdrze; z tego samego czarnego pudeł- ka wyjął małeńką szpryczkę podskórną i ostro zakończoną igłę, odkorkował flakonik, wpro- wadził w jego otwór szpryczkę, napełnił ją, po- zem przysrubował igłę, wypróbował prze- zornie, czy aparacik działa i wreszcie staran- nie ułożył wszystko napowrót w pudełku.

— Mówisz, że nie posłubisz mnie, przy- puszczam też, że gotowa byłabyś zrobić sce- nę wobec poczciwego pastora, którego spro- wadzę do udzielenia nam błogosławieństwa kapłańskiego. Miałem nadzieję — dodał tłu- macząc się niejako — że będę mógł urządzić ceremonję z całą paradą, tak drogą, o ile sły- szę, sercu każdej kobiety. Wobec niemożno- ści uczynienia tego liczyłem przynajmniej na cichy ślub w pobliskim kościółku — wskazał gestem okno. — Teraz jednak widzę, że trze- ba będzie sprowadzić iego wielość do do-

mu i poprosić go o dopełnienie obrzędu tutaj na miejscu.

— Niezawsze będę pod wpływem pań- skiego narkotyku — rzuciła przez zęby. — Wtedy przyjdzie czas na porachowanie się z panem, doktorze van Heerden.

— Ale wtedy już — odparł spokojnie — będę miał rachunek mój obciążony tak nad- zwyczajną, tak olbrzymią zbrodnią, że drobne przekroczenie „zadania szkodliwego leku” — taka jest terminologia danego przestępstwa — nie zaważy już bardziej i bodaj nawet nie będzie uważane przez wydział kryminalny za godne zaprzątania jego uwagi. No, a teraz, myślę, że będę mógł odwiązać cię. — Rozluź- nił, a potem zdjął krępujące jej ręce i nogi rzemyki i włożył je do kieszeni.

— Radzę ci wstać i przejść się — rzekł.. Aby uniknąć zupełnego zeszywnienia. Nie chcesz widzieć, że jestem bardzo względny dla ciebie. Takim jesteś dla mnie zerem, że nie mam zamiaru nawet mścić się na tobie. Ale, ale miałem dzisiaj ciekawą rozmowę z przyjacielem twoim, panem Bealem. Bardzo uparty młodzieniec; śledził mnie dzisiaj przez cały dzień — roześmiał się. — Gdybym nie był zmuszony wrócić do ambulatorjum, po bromocinę, byłbym stracił okazję wielce inte- resującej naszej konwersacji. Młody człowiek ten bardzo jest zakochany w tobie — po- wtórzył. — Jaka szkoda! Jaka ogromna szkoda!

— Jak prędko zacznie lekarstwo dzia- łać? — zapytała.

— Boisz się?

— Nie, ale byłabym rada wszystkiemu, co pozwoliłoby mi zapomnieć o pańskiej o- becności. Nie jest pan zbyt miłym towarzy- szem — rzekła, wracając do dawnego tonu, znanego mu aż nazbyt dobrze.

— Bądź spokojna gołąbko — rzekł z u- daną czułością. — Wkrótce się mnie pozbe- dziesz.

— Dlaczego upiera się pan przy chęci posłubienia mnie?

— Mogę ci to już teraz powiedzieć, przyszła zonusiu — rzekł.

Historja współczesna w obrazkach

SKUTKI HURAGANU

Świetny pomysł mieli dwaj dziennikarze węgierscy, świetny i oryginalny. Aż dziw, że przed nimi nikt nie wpadł na podobny. Pano wie ci nazywają się Aleksander Marai i Laszlo Dormandi, a pomysł ich polegał na tem, że wydali oni u Flammariona w Paryżu wielką księgę noszącą tytuł „1914—1930”, w której niema ani jednego słowa. Są tylko same fotografie. Nie reprodukcje obrazów ale same autentyczne fotografie. Siedemset fotografii - do komentów ilustrujących pamiętne lata 1914—1930.

Panowie Marai i Laszlo uchodzą w swojej ojczyźnie za bardzo zdolnych i utalentowanych publicystów. Mimo to dobrze się stało, że nie zaopatrzyli tych siedemset fotografii w żadne komentarze.

Te fotografie bowiem są wymowniejsze niż najwymowniejsze i najpiękniejsze słowa. Wielki tom p.t. „1914—1930” cieszy się wszędzie dokąd dotarł: w Paryżu i ojczyźnie obu autorów, fenomenalnym wprost powodzeniem. Ludzie nie mogą się oderwać od tej wielkiej książki z obrazkami.

1914. Przytulne wnętrza domów mieszczarskich. Wyściełane kanapy, fotografie rodzinne na stołach i na ścianach, szydełkowe robótki na stołach i fortepianach. Cesarz Wilhelm II-gi jedzie, salutując gęsty, zwarty tłum wiwatujący na jego cześć. Król angielski wita ny owacyjnie w Nicei. Obok fotografie przedstawiająca karnawał w Nicei. Nieskończona ilość fotografii parad wojskowych: Dwór w Petersburgu. Cesarzowa Augusta odwiedzająca jakiś szpital — arkusz gazety niemieckiej wypełniony sprawozdaniami wroczyściwości dworskich i ploteczkami z życia „wyższych sfer stolicy”. Twarze polityków tego czasu... Cesarz Franciszek Józef, Roosevelt na polowaniu na tygrysy — cały świat przedwojenny,

który pamiętamy przecież wszyscy, a który stał się już tak niezmiernie od nas odległy i daleki, ożył w tej książce przed naszymi oczami.

Ale oto lipiec 1914-go. Inne twarze inne fotografie: Uniformy wojskowe, szeregi żołnierzy idące w szarych mundurach na front... Gmachy ministerstw spraw zagranicznych, parlamenty i nieskończona ilość fotografii z pola bitwy, niekończące się obrazy cierpień i mąk milionów żołnierzy. Obok dymiące kominy najłóżniejszych rodzajów fabryk broni. Schneider Creusot, Putiłow w Rosji, zakłady Kruppa w Essen. I bitwy, wojsko, jeszcze raz bitwy, ambulatorja, emmentarze ciągnąć się zdające w nieskończoność.

Rok 1918-ty. Kongres paryski. Wilson w otoczeniu swoich sekretarzy. Nowe twarze nowi ludzie. Wersal. Potem Genewa. Pałac Ligi Narodów, posiedzenie Rady Ligi. Obok inne fotografie: przedstawiciele nowych państw, nowi władcy świata. Mussolini, Primo de Rivera, Kemal Pasza, Cesarz Wilhelm wraz ze swymi synami rąbie drzewo w Doorn. Obok niego inna fotografia: Ex-cesarzowa Zyta w otoczeniu swojej licznej progenitury, Obok osobno arcyksiążę Oton. Setki twarzy setki nowych postaci.

A potem na zakończenie Hitler i para da Stahlhelmu. Mussolini i przemarsz młodych faszystów. Stalin przemawia do czerwonej armji. Znowu dymiące kominy fabryk amunicji. I znowu Genewa, znowu parada Stahlhelmu — i co dalej niewiadomo.

Niezmiernie ciekawa książka. Panowie Marai i Laszlo, dziennikarze, a więc ludzie którzy niejako zawodowo wierzyć muszą w siłę zbawczą słowa, odkryli wielką prawdę, że często silniejszy ponad słowo jest wizerunek i odbicie bezlitosnej, nagiej rzeczywistości.

(a) Huragan, jaki wczorajszej nocy przeszedł nad terenem Łodzi i okęgu wyrządził znaczne szkody. W licznych miejscowościach powywracane zostały parkany, lepsze drewniane budynki, tudzież powyrywane drzewa z korzeniami.

Na terenie powiatu Łaskiego we wsi Krzywodrogi wiatr zniósł stodołę i rzucił ją w odległości 10 metrów. Budynek został doszczętnie rozbity. Zboże oraz słoma znajdujące się w stodole zostały rozproszone. Odłamkami stodoły został ciężko ranny właściciel stodoły Michał Zagroda, którego przewieziono do szpitala.

Na terenie Łodzi oraz w okolicy wiatr powywracał parkany i drzewa, przyczem zdarzyły się wypadki z ludźmi.

Na ulicy Piaskowej przygnieciony został parkanem przechodzący tamże 26-letni Józef Wierzbicki zamieszkały przy ulicy Kresowej 4, Wierzbicki doznał złamania ręki oraz licznych okaleczeń. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Pozatem w kilku punktach wicher wywrócił słupy telefoniczne lub telegraficzne tak że nastąpiła przerwa w połączeniu do czasu uskutecznienia naprawy.

Dłuższej przerwy w zakładach Scheiblera nie będzie. Część zakładów Schoesera unieruchomiona

(a) Jak się dowiadujemy, zapowiadana w wielkim przemyśle dłuższa przerwa w uruchomieniu, nie będzie zastosowana w rozmiarach początkowo ustalonych.

W zakładach Scheiblera i Grohmana robotnicy będą zatrudnieni nawet w ostatnim tygodniu przedświątecznym przez trzy dni. Jedynie w niektórych oddziałach, szczególnie małe posiadających zapotrzebowanie na swą produkcję, przerwana będzie praca przez trzy tygodnie.

Dowiadujemy się jednocześnie, że w zakładach Schlösera w Ozorkowie zapowiedziane było unieruchomienie większej części fabryki, które na skutek interwencji związku robotniczego, zostało cofnięte. Unieruchomiona została jedynie część wykończalni, w której zatrudnionych było około 200 robotników.

Nowa biurokracja rzemieślnicza

(a) Jak już donosiliśmy w niedzielę dn. 20 b. m. o godzinie 17-ej odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Izby Rzemieślniczej w Łodzi celem dokonania wyboru Prezidenta Izby Rzem. oraz pozostałych członków Zarządu oraz na posiedzeniu tem dokonana zostanie nominacja sekretarza Izby.

Jak się dowiadujemy, na posiedzenie to ze względu na jego charakter, które często kroc przybiera rozmiary burzliwe, wydelegowany zostaje specjalnie przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu, pod którego przewodnictwem najprawdopodobniej odbędzie się walne zebranie Izby.

Niebezpieczny pożar

(a) W kinoteatrze Corso, przy ul. Zielonej 2 z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się taśma filmowa. Dzięki przytomności umysłu pracowników kina, ogień zdołano w zarodku ugasić przed przybyciem straży pożarnej, nie dopuszczając do paniki wśród zgromadzonej w kinoteatrze publiczności. Straty spowodowane przez ogień są dość znaczne.

Bezrobotni sezonowcy przed Magistratem

Nowe żądania pod adresem Magistratu

(a) W dniu wczorajszym o godzinie 9 rano przy ulicy Podleśnej 26 odbyło się walne zebranie robotników sezonowych.

Na zebraniu tem omawiana była sprawa zniesienia sezonu martwego, jak również szeregu mówców wskazywało na konieczność wyłączenia przez Magistrat m. Łodzi gratyfikacji w całości.

W sprawie zniesienia sezonu martwego zebrani postanowili interwenjować w Magistracie, jak i u odnośnych czynników w Warszawie wskazując na fakt, iż kilkutygodniowy okres pracy nie daje możliwości zaopatrzenia się szerokim rzeszom rodzin robotników sezonowych na zimę, a przez to samo tysiące osób skazanych jest na głodowanie.

Z tych więc względów robotnicy postanowili domagać się jaknajrychlejszego zniesienia sezonu martwego i dania możliwości pracy tej garstce robotników, którzy zatrudnieni są w okresie lata.

Po dłuższej dyskusji zebrani postanowili wyłonić delegację, która przy współudziale przedstawicieli związków zawodowych udałaby się do Magistratu m. Łodzi gdzie podjęłaby akcję w kierunku wypłacenia tak zw. zasiłku zimowego, jednorazowo i natychmiast. Na skutek takiego wniosku delegacja wyłoniona w składzie 5 osób udała się do Magistratu której to w drodze towarzyszyli również liczni robotnicy sezonowi.

Delegacja nie została jednak przyjęta przez Prezydenta, a natomiast po wysłuchaniu kładań sekretarz prezydjalny p. Einek el oświadczył że Prezydent miasta p. Ziemięcki rozumiejąc wyjątkowe położenie bezrobotnych

robotników sezonowych ze względu na zbliżające się święta polecił wypłacić zasiłki zimowe w wysokości 1/3 zarobów która to wypłata odbyć się będzie w dniach 17, 18 i 19 b. m.

Pozostała zaś część zasiłku wypłacona zostanie robotnikom, zgodnie zresztą z postanowieniem Magistratu w miarę wpływów.

W czasie, gdy delegacja bawiła w Magistracie przed gmachem zebrali się bezrobotni sezonowcy domagając się również wypuszczenia ich do wewnątrz. O zamiarach demonstrantów dowiedziała się policja która po przybyciu na miejsce nakazała rozjechać się zgromadzonym.

Wobec tego, że bezrobotni nie posłuchali nakazu rozpędzili ich, zaś kilku agresywniejszych pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Pod kołami taksówki

(a) Przy zbiegu ulic Kilińskiego i Nawrot przechodząca przez jezdnię Janina Borczyk zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 123 dostała się pod koła przejeżdżającej taksówki i odniosła liczne obrażenia ciała. Ranę opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Przybyła na miejsce wypadku policja wdrożyła dochodzenie i pociągnęła szofera do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.



NAJGUSTOWNIEJSZE

KOSZE SWIATECZNE W WIELKIM WYBORZE poleca

Najstaszey Handel Win i Delikatesow

S. JAWORSKI Piotrkowska Nr. 54, Tel. 143-76.

!! NIEBYWAŁA OKAZJA !!

Wielka tania sprzedaż towarow wełnianych i kamgarowych, wyrobów tomaszowskich, bielskich i łódzkich PO CENACH BARDZO NISKICH. Najmodniejsze kamgarowy, szewioty, palta męskie i damskie. RESZTKI ZA BEZCEN.

Piotrkowska 50. P. GERSZON I piętro front.

Czy choroby płucne są uleczalne?

W przypadku choroby astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, ślegmie, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b. naczelnym lekarzem Finsowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty portu. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

Kupno i sprzedaż

BATERJE anodowe Maksima z gwarancją, najświeższe i najtańsze. Fabryka w Łodzi, Abramowskiego 7, (b. Gubernatorska).

Ozdoby choinkowe

świece, zimne ognie, gry i wiele tanich gwiazdkowych prezentów poleca skład pocztówek świątecznych K. Bogusławski, Łódź, ul. św. Andrzeja 3.

JEST do oddania na własność dziewczynka 3-tygodniowa chrześcijanka. Kamienna 5 wiadomość u dorzycy.



KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.

ROKICIŃSKA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16

SWIĘTA NADCHODZĄ!!!

Odwiedzisz nas a przekonasz się, że zasada naszą jest:

najwyższy gatunek towaru za najniższą cenę.

„KONSUM”

przy „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A. Rokicińska 54

Dojazd tramwajami 10 i 16.

CO DALEJ BĘDZIE ?

DOBRZE BĘDZIE, JEŻELI KUPISZ

LOS

w najszcześniejszej kolekturze Loterii Państwowej

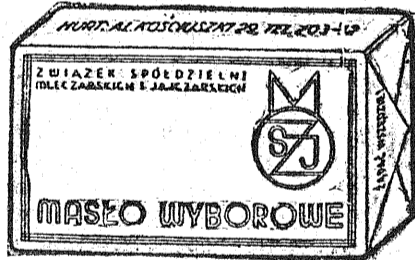
KURT WYTRZYC PIOTRÓWSKA 141. telefon 163-49,

1.000.000 zł. Główna wygr.

Od pewnego czasu w dziennikach pojawiają się alarmujące wiadomości o fałszowaniu masła przez niektóre sklepy.

Wobec tego powstaje pytanie: co wypada robić, aby mieć pewność, że masło, które kupujemy, nie jest fałszowane?

Jedyną odpowiedzią: żądać wszędzie i zawsze masła Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, który zanim wypuści masło na rynek, poddaje je gruntownej analizie, odpowiednio gatunkuje, poczem sprzedaje w etykietach, opatrzonych znakiem ochronnym:



na których jest wybita data wysłania masła do sklepów.

Załączamy jednocześnie, że wszystkie poważniejsze sklepy sprzedają masło Związku Spółdzielni Mleczarskich, chodzi więc tylko o to, ażeby przy kupnie zwracać uwagę na wyżej uwidoczniiony znak ochronny, znajdujący się na etykiecie. Masło, które tego znaku nie posiada, nie jest masłem Związku Spółdzielni Mleczarskich.

Dr. med.

K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani, ord. od 1-2 i 7-8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

URZĘDNICY! ROBOTNICY! Pamiętajcie, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI RZGÓWSKA Nr. 2 Telefon Nr. 143-08

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH UWAGA. Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicarskich

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”



na czwarty rok (1932 r.) wydawnictwa wydaje następujące **PREMJE:**

Każdemu, kto do 15 stycznia 1932 roku prześle na P. K. O. Nr. 17440 „Swast” lub bezpośrednio do Administracji, WARSZAWA, ul. Wspólna 6 przedpłatę

KWARTALNA (zł. 2 gr. 50), doślemy bezpłatnie książkę Ottwella Binnsa p. t. „Wyśpa pięciu palm” (str. 192 cena zł. 1 gr. 90)
 PÓŁROCZNA (zł. 4 gr. 50) doślemy bezpłatnie książkę Hr. der Biggersa p. t. „Za kurtyną” — (2 tomy str. 364 cena zł. 2 gr. 90)
 ROCZNA (zł. 8 —), doślemy bezpłatnie książkę Zane Grèy'a p. t. „Gwiazdy Zachodu” (str. 380 cena zł. 5. —).

Premje zostaną dostane do 1 lutego 1932 r. względnie mogą być odebrane w Redakcji, Wspólna 6, w godzinach od 10 do 4 p.p., poczynając od 20. I. 1932 r.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

D Z I S I! Wzruszająca tragedia dwojga młodych serc p. t. D Z I S I!

„KAPRYSY ŻYCIA”

Dramat wielkiej miłości i poświęcenia!
 Ciekawa akcja, mistrzowska gra

Liany Haid

Rężyser: **WIKTOR JANSEN**

W roli głównej

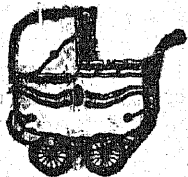
Złotowłosa, kobieca, pełna uroku **LIANA HAID**

Orkiestra

pod dykcją

p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
 W niedzielę i święta **PASSE-PARTOUT** prócz urzędowych **NIWAŻNE.**



WOZKI dziecięce **ŁÓZKA** metalowe **MATERACE** hyz spręż. „PATENT” **WYŻMACZKI** amer. **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach w **Fabrycz. Składzie „DOBROPOL”** Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu

Przepędź święta wesoło i pogodnie

ale nie zapomnij zaopatrzyć się we wszystkie delikatesy, konserwy, wina, spirytualje i słodycze w firmie dającej za tanie pieniądze najlepsze towary t. j. u

Braci Ignatowicz

Łódź, Piotrkowska 96. Tel. 208-33 i 208-53.

Na wypłatę

Palta męskie i damskie **Obuwie** **Swetry**

firanki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.

Piotrkowska 37
 III wejście I piętro.

DRZEWKA owocowe Parkowe

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepsza lokata gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie **LEON KOŁACZKOWSKI senior**, ul. PRZĘDZALNIANA Nr. 86



NIGDZIE TANIEJ NIE KUPIĆ

ŁÓZKA metalowe. **MATERACE** wszelkiego rodz. **WOZKI** **DZIECIĘCE** w najwięk. wyborze i t. p. poleca

najstarsza fabryka mebli żelaz.

J. B. WOŁKOWYSKI

Łódź, Narutowicza 11 tel. 137-70

UWAGA: Łóżka dziecięce z siatkami i materacami drucianymi od zł. 40.

0 4 9 8

SKLEP

Kazimiery Zielonko
 Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

ZGUBIONO złoty zegarek kwadratowy szeroka złota bransoletka marki „Eterna” Uczciwy znalazca otrzyma 30 zł. nagrody. Ostrzega się przed nabywaniem Piotrkowska 161, dozorca wskaże

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości można

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność. detaliczne sprzedz zelówek trwałych na wodę

KUPIĘ używane radio z głośnikami nowego typu Oferty pod „Radio” do administracji „Prądu” Al. Tad Kościuszki 41.

PLAC w Chojnach 40x60 w dobrym punkcie natychmiast sprzedam za 4,000 zł Łódź, Śląska 16 naprzeciw stacji Chojny, Denys.